

Adrianna Sznapiak

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk

## Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki przed I wojną światową – próba działalności ponadzaborowej\*

**Zarys treści:** Artykuł omawia aktywność powstałego w 1902 r. krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki. Towarzystwo to podjęło próbę działalności ponadzaborowej w oparciu o delegatów zamiejscowych, którzy nadsyłali korespondencję z terenu całej Galicji oraz pozostałych zaborów, a także spoza obszaru ziem polskich. Delegaci (najczęściej entuzjaści amatorzy) mieli za zadanie inwentaryzowanie zabytków polskich, próbowali także wraz z wydziałem TOnPZKS prowadzić pionierskie działania na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Dzięki zaangażowaniu swoich członków towarzystwo odniosło kilka spektakularnych sukcesów w dziele ratowania zabytków na terenie Galicji oraz zaboru rosyjskiego.

**Outline of content:** The article presents activities of the Polish Society for the Preservation of Monuments of Culture and Art in Cracow established in 1902. The Society sought to conduct an activity in the territories of three partitions on the basis of non-local delegates who sent in letters from the whole Galicia and other partitions, but also from outside the Polish lands. Tasks of delegates' (usually enthusiasts amateurs) were to carry out surveys and take inventories of Polish monuments; they also tried, together with the Society, to make pioneering efforts to protect and conserve Polish cultural heritage. Thanks to the commitment of its members, the Society had several spectacular successes in the field of rescuing historical monuments in Galicia and the Polish lands under Russian partition.

**Słowa kluczowe:** Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki w Krakowie, Galicja, Jerzy Mycielski, ochrona zabytków, towarzystwa kulturalno-społeczne, zabory

**Keywords:** Polish Society for the Preservation of Monuments of Culture and Art in Cracow, Galicia, Jerzy Mycielski, protection of monuments, culture and social society, partitions of Poland

---

\* Niniejszy tekst opracowano w ramach projektu „Dyskusja wokół idei kultury i sztuki narodowej na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku, na tle prądów europejskich”, sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2011/01/N/HS3/04609.

Kraków przełomu XIX i XX w. był miejscem zaiste niezwykłym. Duchowa stolica podzielonej zaborami Polski była ważnym ośrodkiem naukowym, kulturalnym i artystycznym. Z racji sytuacji politycznej w Galicji istniały najlepsze warunki dla działalności różnego rodzaju towarzystw, organizacji i zrzeszeń. Swoistym fenomenem był jednak gród Kraka. Przewodnik turystyczny z 1910 r. w części statystycznej przedstawiał takie oto imponujące zestawienie:

W Krakowie ma siedzibę 31 stowarzyszeń politycznych i społecznych, 13 stowarzyszeń sportowych, 51 stowarzyszeń zawodowych, 108 stowarzyszeń robotniczych. Dowodem szeroko rozgałęzionej działalności humanitarnej i dobroczynnej jest istnienie około 60 dotyczących instytucji. Zakładów finansowych jest w Krakowie 43 wśród nich Kasa oszczędności miasta Krakowa, Powiatowa kasa oszczędności, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, Filia Banku krajowego, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Filia Banku austriacko-węgierskiego, Filia uprzyw. Banku hipotecznego, Filia Banku przemysłowego dla Czech i Moraw i i. Kraków posiada Teatr miejski i teatr ludowy. Na polu sztuk pięknych jest czynnych 14 stowarzyszeń. W zakresie pracy około szerzenia oświaty i nauki działa 27 stowarzyszeń; klubów towarzyskich istnieje 20; pism periodycznych treści politycznej, naukowej lub narodowej wychodzi w Krakowie 102<sup>1</sup>.

Powyższa statystyka może dawać pewne pojęcie o tym, jak wyglądała aktywność społeczna mieszkańców Krakowa. Wśród licznych towarzystw społeczno-kulturalnych na przełomie XIX i XX w. istotną rolę zaczęły odgrywać te, które koncentrowały swoją działalność na ochronie narodowego dziedzictwa. To zainteresowanie pamiątkami przeszłości zgodne było z ogólnoeuropejskimi tendencjami – od drugiej połowy XIX w. dziedzictwo kulturalne zaczęto coraz powszechniej uznawać za nieodzowny element narodowej tożsamości, a rozwój takich dziedzin, jak historia sztuki i konserwacja zabytków przyczynił się do coraz większego poszanowania dla materialnych pamiątek po minionych wiekach<sup>2</sup>.

Sama idea ochrony zabytkowych budowli i dzieł sztuki sięgała zapewne czasów rewolucji francuskiej i była formą reakcji na ogrom zniszczeń, jakie miały wówczas miejsce<sup>3</sup>. To właśnie nad Sekwaną już na początku XIX w. podjęto próby zinstytucjonalizowania opieki nad zabytkami. Nie przyniosło to jednak wyłącznie pozytywnych skutków. Eugène Viollet le-Duc, który w latach pięćdziesiątych XIX w. praktycznie odpowiadał za ochronę zabytków we Francji, był bowiem zwolennikiem pełnej rekonstrukcji budowli historycznych i przywracania im pierwotnego wyglądu, najczęściej w stylu romańskim bądź gotyckim, które zostały niejako

<sup>1</sup> K. Kumaniecki, *Wiadomości statystyczne o Krakowie*, w: F. Klein, *Kraków*, Kraków 1910, s. VI–VII.

<sup>2</sup> *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, red. E. Manikowska, P. Jamski, Warszawa 2010 s. 9–11.

<sup>3</sup> P. Kosiewski, J. Krawczyk, *Latarnia pamięci. Od muzeum zabytków narodu do katechizmu konserwatora*, w: *Zabytek i historia: wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku*, red. P. Kosiewski, J. Krawczyk, Warszawa 2012, s. 12 i nn.

zrehabilitowane i uprzywilejowane w epoce romantyzmu<sup>4</sup>. Odmienne podejście do ochrony zabytków ukształtowało się w Wielkiej Brytanii. John Ruskin, ówczesny pisarz, myśliciel i teoretyk sztuki, był przeciwnikiem każdego interwencjonizmu konserwatorskiego, uznając wszelkie rekonstrukcje jedynie za imitacje, postulował jednakże ochronę zabytków jako istotnej części dziedzictwa kulturowego<sup>5</sup>. Wydaje się jednak, że dla polskich koncepcji w tej dziedzinie szczególnie istotne były inspiracje niemieckie i austriackie. Prekursorem idei ochrony zabytków był tutaj Goethe, który nie tylko zrehabilitował gotyk, lecz również uznał, że architektura średniowieczna jest pozostałością dawnych Niemiec i powinna być chroniona, a jego poglądy przyczyniły się do rozwoju swoistego kultu Kolonii i Nadrenii jako kolebki niemieckiej architektury<sup>6</sup>. Jednakże próby teoretycznego usystematyzowania pojęcia zabytku i zadań, jakie powinna realizować konserwacja pojawiły się dopiero na przełomie XIX i XX w. Duże znaczenie miał tutaj artykuł Aloisa Riegla, wiedeńskiego historyka sztuki i generalnego konserwatora, zatytułowany *Nowoczesny kult zabytków. Jego istota i powstanie*. Autor zajmował się w nim m.in. historycznym znaczeniem zabytków, które miały przede wszystkim odgrywać rolę upamiętniającą – dla jej określenia Riegl wprowadził termin „wartość starożytnicza” i to właśnie ona miała leż u podstaw swoistego społecznego kultu zabytków<sup>7</sup>. Z poglądami Riegla polemizował niemiecki historyk sztuki Georg Dehio. W wielu punktach dotyczących praktyki konserwatorskiej opinie obu teoretyków były zbieżne, jednakże zupełnie inaczej pojmowali zarówno przychyny, dla których należy objąć ochroną zabytki przeszłości, jak i metody prowadzące do tego celu<sup>8</sup>. Dla Dehio kluczowe znaczenie miało to, że zabytek jest częścią narodowego dziedzictwa i dlatego należy go z pietyzmem chronić, w opinii Riegla taka definicja niosła za sobą znaczne ryzyko<sup>9</sup>. Przytoczone wyżej różne koncepcje dotyczące teorii ochrony zabytków znalazły swoje odzwierciedlenie w dyskusji, jaką wywołała koncepcja konserwacji Wawelu, a na łamach krakowskiej prasy starli się ze sobą zwolennicy renowacji (dla niektórych oznaczającej przywrócenie stanu możliwie najbliższego pierwotnemu założeniu) i zwolennicy jak najmniejszej ingerencji w ten tak ważny zabytek<sup>10</sup>.

Pod koniec XIX w. dużą popularność zyskała także książka Camillo Sittego *O artystycznych zasadach budowy miast*<sup>11</sup>. W ocenie Krzysztofa Pawłowskiego:

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 27–33.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 34–41.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 52–56.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 58–61.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 61–63.

<sup>9</sup> Por. R. Kasperowicz, *Dehio i Riegl, czyli spór o przeszłość i przyszłość zabytków*, w: *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. i wstęp R. Kasperowicz, Warszawa 2012, s. 9–29.

<sup>10</sup> Por. *Wokół Wawelu: antologia tekstów z lat 1901–1901*, red. i wstęp J. Krawczyk, Warszawa 2012.

<sup>11</sup> C. Sitte, *Der Städtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen*, Wien 1889.

„Podstawową tezą Sittego było udowodnienie, że miasto traktowane być powinno jako dzieło sztuki i że takie walory przedstawiają zespoły historyczne, które nie tylko muszą być otoczone ochroną lecz również zasady, na których zostały zbudowane powinny być przestudiowane i wykorzystane w kompozycji miasta nowoczesnego”<sup>12</sup>. Konsekwencją takiej koncepcji był postulat ochrony zabytkowych walorów miast. Poglądy Sittego zyskały popularność także w Galicji, a w czasopiśmie Towarzystwa Technicznego Krakowskiego ukazała się recenzja wzmiankowanej publikacji, omawiająca obszernie tezy autora, interpretująca idee miasta jako dzieła sztuki w kontekście sytuacji Krakowa<sup>13</sup>. Jan Wdowiszewski, przedstawiając szczegółowo treść książki, kładł nacisk zwłaszcza na omówienie przykładów historycznych założeń miejskich, porównując często z rozwiązaniami istniejącymi w podwawelskim grodzie, co – jak pisał w podsumowaniu – miało swój cel: „Stanąwszy u kresu zadania, niech nam wolno będzie wyrazić skromne życzenie, aby nasze staranie o treściwe, a możliwie gruntowne i jasne przedstawienie zasad budownictwa «pięknego miasta jako dzieła sztuki» nie poszło na marne. Niechaj to życzenie znajdzie urodzajną glebę w świadomości i estetycznym zmyśle tych sfer, w których rękę spoczywają losy dalszego rozwoju naszego rodzimego miasta”<sup>14</sup>. Jak miała pokazać przyszłość, nadzieje autora cytowanego artykułu nie do końca się ziściły.

Tymczasem hasła ochrony zabytków Krakowa dla przyszłych pokoleń jako ważnej części dziedzictwa narodowego padały na już nieco przygotowany grunt. I tak w 1888 r. powołane zostało do życia Grono Konserwatorów Galicji Zachodniej, a w 1897 r. – istniejące do dziś Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Działalność konserwatorów, historyków sztuki i pasjonatów-amatorów skupiała się przede wszystkim na samym Krakowie oraz Galicji. Wkrótce jednak zaczęto odczuwać potrzebę zorganizowania towarzystwa, którego działania obejmowałyby wszystkie polskie zabytki, niezależnie od rozbiorowych granic i prawdopodobnie właśnie w tym można upatrywać genezy powołania do życia towarzystwa omówionego w niniejszym artykule.

Wydaje się, że krakowskie Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki jest stosunkowo mało znane. W literaturze bywa wspomniane jako poprzednik warszawskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami<sup>15</sup>, wzmiankowane jest jego znaczenie dla rozwoju polskiej urbanistyki, a zwłaszcza koncepcji ochrony zespołów miejskich jako całości<sup>16</sup>, wymieniane jest wśród ważnych

<sup>12</sup> K. Pawłowski, *Ochrona walorów zabytkowych miast, a geneza polskiej nowoczesnej szkoły urbanistycznej*, w: *Przeszłość a jutro miasta. Szkice urbanistyczne*, red. nauk. K. Pawłowski, T. Zarębska, Warszawa 1977, s. 163.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 165.

<sup>14</sup> J. Wdowiszewski, *Artystyczne zasady budowy miast*, „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” 1890, nr 7–11, s. 96.

<sup>15</sup> Por. *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości...*

<sup>16</sup> K. Pawłowski, *op. cit.*, s. 165–166.

instytucji zajmujących się ochroną zabytków<sup>17</sup>, analizowana była również pokrótce jego działalność konserwatorska<sup>18</sup>, wreszcie nieco miejsca poświęcił mu Franciszek Ziejka w artykule *Ocalić dla potomnych narodowe pamiątki... O społecznym ruchu odnowy zabytków w Krakowie w XIX wieku*<sup>19</sup>. Stosunkowo mało wykorzystane są źródła archiwalne, znajdujące się w zespole Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki w Archiwum Narodowym w Krakowie, które dają pełniejszy obraz działalności tego zbyt mało docenianego towarzystwa. Tymczasem autorzy wspomnianych opracowań opierają swoje wnioski głównie na źródłach drukowanych, przede wszystkim na corocznych sprawozdaniach z działalności towarzystwa<sup>20</sup>.

W jakich okolicznościach nowe towarzystwo zostało powołane do życia? Historię jego powstania przedstawia pokrótce protokół z pierwszego walnego zgromadzenia członków. W marcu 1901 r. z inicjatywą powołania w Krakowie Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki wystąpiło grono słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Sztuki Pięknych, którzy – jak przypomniał Marian Sokołowski podczas inauguracyjnego przemówienia: „zwrócili się do wielu wybitnych osób w kraju i zagranicą z prośbą o poparcie i radę”<sup>21</sup>. Zawiązał się komitet tymczasowy, który odbył sześć posiedzeń statutowych i osiem administracyjnych. Jego zadaniem było m.in. przygotowanie statutu nowego towarzystwa, opracowanie programu działania, a także agitacja przyszłych członków. Niestety, z przyczyn formalnych pierwsza wersja statutu nie została zatwierdzona przez władze, po pewnych poprawkach statut udało się zatwierdzić dopiero pod koniec 1901 r.; 23 lutego 1902 r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie członków.

Nowe towarzystwo od samego początku wzbudzało duże zainteresowanie. Agitacja komitetu tymczasowego zaowocowała zwerbowaniem 108 członków, w tym 3 założycieli, 6 wspierających, 84 zwyczajnych i 13 nadzwyczajnych (kategorie te odnosiły się do statutu, do którego jeszcze powrócę). Siedzibą towarzystwa miało być Muzeum Narodowe. Dalsza część zebrania prowadzonego przez dotychczasowego prezesa Komitetu Tymczasowego prof. Kazimierza Kostaneckiego miała nieco zaskakujący przebieg. Kiedy przystąpiono do wyboru wydziału nowego

<sup>17</sup> J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 1975, s. 190.

<sup>18</sup> F. Midura, *Spoleczna opieka nad zabytkami w Polsce do roku 1918*, Warszawa 2004, s. 323–334.

<sup>19</sup> F. Ziejka, *Ocalić dla potomnych narodowe pamiątki... O społecznym ruchu odnowy zabytków w Krakowie w XIX wieku*, „Budownictwo. Czasopismo Techniczne” 106 (2009), z. 9, s. 369–380.

<sup>20</sup> Niniejszy artykuł oparto przede wszystkim na zespole Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki, który znajduje się w Archiwum Narodowym w Krakowie. Część materiałów dotyczących działalności Towarzystwa (np. korespondencji) może znajdować się w spuściznach niektórych członków i korespondentów, nie wydaje się jednak, aby archiwalia te mogły w znaczący sposób wpłynąć na ustalenia i wnioski.

<sup>21</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK) sygn. 2621/9, Protokół z I Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki.

towarzystwa, głos zabrał Adolf Sternschuss, krakowski prawnik i kolekcjoner sztuki, a także jeden z założycieli i – jak się miało okazać – najbardziej aktywnych członków towarzystwa, który postawił wniosek, aby dla ułatwienia i przyspieszenia wyborów Komitet Tymczasowy zechciał wskazać proponowanych kandydatów do wydziału. Sugerował przy tym, aby usunąć z listy wyborczej kandydatów przecięzionych pracą w innych wydziałach, a na ich miejsce wprowadzić ludzi młodych, którzy mogliby poświęcić towarzystwu więcej czasu. Była to aluzja pod adresem konkretnych osób. Wśród kandydatów do wydziału zaproponowanych przez Komitet Tymczasowy znaleźli się m.in.: Józef Onyszkiewicz, Feliks Jasieński, Stanisław Wyspiański i Włodzimierz Demytrykiewicz. Głosowanie było tajne, wzięły w nim udział 32 osoby. Czołowi krakowscy artyści (oraz osoby związane z tym środowiskiem) całkowicie przepadli w tych wyborach, chociaż wiodli prym w wielu innych krakowskich towarzystwach kulturalnych, np. w Towarzystwie Upiększania Krakowa czy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Dość wspomnieć, że Włodzimierz Tetmayer otrzymał 10 głosów, Józef Mehoffer 9 podobnie jak Leon Wyczółkowski, Teodor Axentowicz i Stanisław Wyspiański otrzymali zaledwie po 4 głosy, a Walery Eljasz jedynie 3. Względną większością głosów do pierwszego wydziału towarzystwa wybrani zostali: prof. Piotr Bienkowski, Mikołaj Bronicki, Stanisław Cercha, Jan Chrzanowski, hr. Michał Dzieduszycki, dr Konstanty Górski, Stanisław Jagmin, dr Jerzy Kieszkowski, dr Feliks Kopera, prof. Kazimierz Kostanecki, hr. Witold Miączyński, prof. dr hr. Jerzy Mycielski, Julian Pagaczewski, Mieczysław Rulikowski, dr Jan Stanisławski, Emanuel Świeykowski, prof. dr Marian Zdziechowski, Józef Onyszkiewicz. Zatem w składzie wydziału dominowali przedstawiciele krakowskiej profesury Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Sztuk Pięknych, przedstawiciele arystokracji oraz studentów pochodzących z rodzin ziemiańskich (Jan Chrzanowski czy Mieczysław Rulikowski). Tymczasem przedstawiciele krakowskiej bohemy (być może dotknięci dyskryminacją w wyborach do pierwszego wydziału) nie mieli już raczej żadnych związków z towarzystwem i próżno ich szukać na listach członków. Podczas pierwszego posiedzenia wydziału, które odbyło się tego samego dnia, na prezesa wybrano prof. hr. Jerzego Mycielskiego, wice-prezesami zostali: prof. Kazimierz Kostanecki i hr. Michał Dzieduszycki, a sekretarzami: Emanuel Świeykowski i Jan Chrzanowski. Jerzy Mycielski pełnił funkcję prezesa przez cały czas istnienia towarzystwa.

Jerzy Mycielski (1856–1928), historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, był prawdziwym pasjonatem, który sprawie ratowania polskiego dziedzictwa kulturalnego (a zwłaszcza malarstwa) poświęcił praktycznie całe swoje życie<sup>22</sup>. Wydaje się, że to właśnie osobie prezesa i jego szerokim znajomościom wśród arystokracji i ziemianstwa trzech zaborów krakowskie towarzystwo zawdzięczało swój elitarny charakter, a zarazem możliwość działalności ponad zaborczymi

<sup>22</sup> A. Bochnak, *Jerzy Mycielski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 22 (1972), s. 332–335.

kordonami. We wspomnieniach historyka sztuki, członka Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki Franciszka Kleina prezes towarzystwa jawi się jako osoba niezwykle barwna: „Był on nigdy niestrudzonym orędownikiem kultury polskiej na przestrzeni blisko czterdziestu lat. Nie było w tym czasie sprawy kulturalno-artystycznej, która by się obeszła bez jego poparcia. Przy tym wszystkim był on człowiekiem niezwykle uczynnym i ofiarnym, gotowym zawsze do każdej akcji obywatelskiej, czy charytatywnej i można powiedzieć, że nikt nie zawiódł się na jego znanej dobroci serca. Ale w Jerzym Mycielskim – obok naukowca, pisarza i filantropa – żył jeszcze drugi człowiek, zupełnie niepodobny do pierwszego: światowiec, sybaryta i snob, a przy tym nieprawdopodobnie zabawny – na miarę Moliera czy Fredry”<sup>23</sup>. Jerzy Mycielski miał również dobre koneksje towarzyskie na wiedeńskim dworze, co z pewnością sprzyjało uzyskaniu rządowej subwencji na działalność, a – jak miało się w przyszłości okazać – interwencje na wysokim szczeblu mogły przydać się także dla ratowania polskich zabytków.

Tym, co odróżniało Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki od innych towarzystw kulturalnych z siedzibą w Krakowie czy Lwowie była prowadzona z założenia działalność trójzaborowa. Aktywność pozostałych towarzystw, choć często również miały wśród swoich członków obywateli zaboru rosyjskiego czy pruskiego, miała charakter lokalny (zwłaszcza na początku), chociaż oddziaływanie (dzięki zamiejscowym członkom, wydawnictwom czy informacjom prasowym) często było znacznie szersze. Tymczasem działalność TOnPZKS od początku istnienia, już w zapisach statutowych, zaplanowana była z dużym rozmachem. Statut stwierdzał, że siedzibą Towarzystwa jest Kraków, a celem:

- 1) Wyszukiwanie i inwentaryzowanie zabytków sztuki i kultury mających związek z przeszłością Polski, gdziekolwiek się one znajdują.
- 2) Opieka nad zabytkami przez chronienie ich od zniszczenia, tudzież nabywanie i gromadzenie ruchomych zabytków
- 3) Rozbudzanie w społeczeństwie polskim znajomości i zamiłowania do zabytków polskiej sztuki i kultury<sup>24</sup>.

Jako środki służące do osiągnięcia zamierzonych celów statut wymienia: urządzenie odczytów i pogadek, a następnie ogłaszanie sprawozdań o nich, wydawanie własnego czasopisma, ustanawianie delegatów poza obrębem Krakowa, gdzie zajdzie taka potrzeba, mających działać z ramienia towarzystwa, utworzenie biblioteki z dzieł fachowych i prenumerowanie fachowych czasopism, utrzymywanie stosunków z polskimi i obcymi towarzystwami i instytucjami o pokrewnych celach<sup>25</sup>. Na finanse towarzystwa miały składać się roczne składki członków, subwencje

<sup>23</sup> F. Klein, *Notatnik Krakowski*, Kraków 1965, s. 57–58.

<sup>24</sup> ANK, sygn. 2621/1, *Statut Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki*, Kraków 1902, s. 3.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 4.

i datki, odsetki od kapitału zapasowego, dochody od kapitału i nieruchomości, dochody uzyskane z organizowanych odczytów, przedstawień oraz loterii fantowych<sup>26</sup>. Statut wyróżniał kilka kategorii członków: członkiem założycielem zostawało się po jednorazowej wpłacie 300 koron, członkiem wspierającym – po wpłacie 40 koron, a członkowie honorowi – mianowani przez Walne Zgromadzenie – byli zwolnieni z opłat, członek nadzwyczajny płacił 4 korony, zaś członek zwyczajny – 10 koron rocznie. Wszyscy członkowie towarzystwa otrzymywali specjalne, drukowane karty członkowskie<sup>27</sup>. Jako organy towarzystwa statut wymienia Walne Zgromadzenie oraz Wydział, który miał składać się z prezesa, dwóch zastępców, skarbnika, dwóch sekretarzy i dwunastu pozostałych członków<sup>28</sup>.

Ważne miejsce w strukturze towarzystwa statut przewidywał dla delegatów zamiejscowych, których określał jako organ informacyjny i wykonawczy. Delegaci mieli podlegać bezpośrednio wydziałowi, mieli za zadanie jednać nowych członków, zbierać składki, starać się o przysporzenie środków materialnych, wyszukiwać zabytki sztuki i kultury mające związek z przeszłością Polski i zawiadamiać Wydział o ich istnieniu, mogli także zakładać kółka zamiejscowe<sup>29</sup>. Wydaje się, że wśród zadań delegatów zamiejscowych największy nacisk kładziono na zjednywanie nowych członków towarzystwa i zbierania od nich składek oraz inwentaryzację zabytków znajdujących się na terenie, który podlegał danemu delegatowi. Zachowały się księgi z nazwiskami owych delegatów zamiejscowych, z wymienionymi nazwiskami pozyskanych członków. W razie nieopłacania składek członkowskich wydział zwracał się jednak w pierwszej kolejności do delegata, który zwerbował nowego członka. Zdarzało się, że z powodu niechęci do przykrego obowiązku upominania się o zaległe składki rezygnowano z godności delegata.

Duży nacisk, jak wspomniałam, kładziono na inwentaryzację zabytków w poszczególnych regionach. Ponieważ jednak delegaci nieraz byli dyletantami w dziedzinie historii sztuki czy archeologii, Towarzystwo już w pierwszym roku swego istnienia wydało *Regulamin dla badania i inwentaryzowania dzieł sztuki i przemysłu artystycznego* (Kraków, 1902). „Inwentaryzacja zabytków – wyjaśniano – polega na dokładnym ich spisaniu w formie najzwięźlejszej, z wyliczeniem opisu cech i właściwości artystycznych, którymi się odznaczają. Potrzebna jest do poznania, ocenienia, sprawdzenia, konserwacji i ewidencji zabytków rozproszonych po całym kraju. Nie może ona pomyślnych skutków osiągnąć bez pomocy reprodukcji dokładnej, która jest poniekąd zasadniczą podstawą każdego badania naukowego, a tem bardziej staje się niezbędną tam, gdzie naukowo ścisła definicya dla braku znajomości przedmiotu może być utrudniona<sup>30</sup>. Dalej instruowano

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 4–5.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 6–7.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 9–13.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 14–15.

<sup>30</sup> ANK, sygn. 2621/1, *Regulamin dla badania i inwentaryzowania dzieł sztuki i przemysłu artystycznego*, Kraków 1902, s. 3.



zainteresowanych, jak opisywać zabytki architektury, rzeźby, malartwa czy rzemiosła artystycznego. Podkreślano, że najlepiej wykonać fotografię opisywanego obiektu, ewentualnie – jeśli brak było takich możliwości – pouczano, jak wykonać szkic, który może oddać wygląd opisywanego dzieła. Wskazówki uzupełnione były przez przykłady poprawnie wykonanych inwentaryzacji. Jak wynika z korespondencji, broszura ta, razem ze statutem towarzystwa, rozsyłana była do nowych członków, a zwłaszcza delegatów towarzystwa. Stworzona w ten sposób trójzaborowa sieć delegatów miała pomóc zinwentaryzować zabytki przynależne do polskiej tradycji i historii, które – jak miano nadzieję – będą mogły być poddane konserwacji.

Obraz działalności zamiejscowych delegatów towarzystwa daje obszerny zbiór korespondencji znajdujący się w zespole Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki w Archiwum Narodowym w Krakowie<sup>31</sup>. Poza oficjalnymi i jedynie grzecznościowymi odpowiedziami na zaproszenia wysłane przez wydział towarzystwa z nominacją na delegata zamiejscowego znaleźć można wiele ciekawych listów od amatorów pasjonatów, którzy biorąc sobie do serca odezwy towarzystwa, poświęcali wiele wolnego czasu sprawie inwentaryzacji i konserwacji polskich zabytków. Listy przychodziły praktycznie przez cały czas działalności towarzystwa, ale wydaje się, że najwięcej z nich pochodzi z okresu do 1906 r., kiedy to rozwijało się ono najbardziej dynamicznie. Poza Galicją najwięcej korespondencji (a tym samym najwięcej członków zamiejscowych towarzystwa) pochodziło z terenu Królestwa Polskiego oraz z obszaru tzw. ziem zabranych. Nieco słabiej reprezentowany jest zabór pruski, ale towarzystwo miało także swoich korespondentów w Poznańskim i na Pomorzu. Delegaci zamiejscowi próbowali także zrobić coś dla sprawy polskich zabytków w Wiedniu, Paryżu czy Berlinie. Dzięki ich działaniom liczba członków towarzystwa do 1906 r. powoli rosła. W tymże roku do towarzystwa należało: jeden członek honorowy, pięciu założycieli, pięciu wspierających, 222 członków zwyczajnych i 29 nadzwyczajnych – w sumie 262 osoby<sup>32</sup>. Rok później jednak liczba członków wyraźnie zmalała do 192 osób<sup>33</sup>.

Sytuacja ta mogła mieć kilka przyczyn. Po pierwsze, w roku 1906 powstało w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości – ze względu na zbliżony program obu towarzystw – część członków i delegatów pochodzących z Królestwa Polskiego mogła podjąć decyzję o przejściu do nowo powstałego towarzystwa warszawskiego. Po drugie, sytuacja polityczna w zaborze rosyjskim raczej nie sprzyjała rozwijaniu zainteresowań kulturalnych, o czym władze towarzystwa doskonale wiedziały. Jednak nawet w tak trudnych warunkach i przy znacznie zmniejszonej liczbie członków krakowskie towarzystwo nie tylko przetrwało trudne lata 1905–1906, ale w tym czasie starało się energicznie działać na

<sup>31</sup> ANK, sygn. 2621/ 6.

<sup>32</sup> ANK, sygn. 2621/4, Członkowie Towarzystwa za rok 1906.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Członkowie Towarzystwa za rok 1907.

rzecz ochrony polskich zabytków również w zaborze rosyjskim. Świadczyć o tym może chociażby wystąpienie Jerzego Mycielskiego podczas walnego zgromadzenia członków w 1906 r.: „Mimo wielu trudności i braku członków, głównie z powodu wypadków w Królestwie Polskim, zaznaczyła się jednak ta działalność takimi faktami jak podtrzymanie ruin zamku Odrzykowskiego, funduszem i zabiegami Towarzystwa i bezinteresowną pomocą architektki dr Jana Sas Zubrzyckiego – jak dalej restaurację kościoła św. Michała w Wilnie dokonaną przez p. architektę dyr. Zygmunta Hendla, zabiegami Towarzystwa a kosztem ks. Sapiechów. Działalność ta rozciągnęła się dalej na ruiny zamków litewskich na trockim jeziorze zbadane w części przez specjalnie w tym celu wysłanego delegata Towarzystwa p. dyr. Zygmunta Hendla”<sup>34</sup>.

Był jeszcze jeden powód. Mimo że na liście członków towarzystwa figurują pierwszoplanowe nazwiska polskiej arystokracji (Potoccy, Czartoryscy, Dzieduszyccy, Tyszkiewiczowie, Branicy – żeby wymienić tylko niektórych), a także dostojnicy kościelni, wielu z nich nie opłacało składek członkowskich. Niektórzy nawet po cztery–pięć lat z rzędu<sup>35</sup>. Można by zastanawiać się, dlaczego? Przecież nie z braku funduszy, nie dlatego również, aby przestali popierać szlachetne idee Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki. Wydaje się, że wielu z nich mogło zostać członkami czy nawet delegatami dosyć przypadkowo – na zasadzie relacji towarzyskich i grzecznościowych, niekoniecznie interesując się programem towarzystwa. Towarzystwo w dodatku – mimo niewątpliwych osiągnięć – dosyć słabo (w porównaniu z innymi) reklamowało swoją działalność, a od strony organizacyjnej panował w nim czasami lekki bałagan.

Znaczący wpływ środków finansowych skłonił prezesa Jerzego Mycielskiego do wydania odezwy skierowanej do marszałków powiatowych z informacją o fatalnym stanie zabytków polskich, działaniach Towarzystwa także poza Galicją (konserwacja zamku w Trokach) i dużych potrzebach finansowych, z prośbą, aby rady powiatowe przystępowały jako członkowie zwyczajni ze składką 10 koron rocznie. Swoją apel argumentował tak:

Ginące co raz bardziej z roku na rok zabytki naszej drogiej przeszłości wołają o szybki ratunek i o pomoc nie tylko instytucji na straży tych zabytków stojącej, ale całego społeczeństwa polskiego, wszystkich, którym przeszłość Ojczyzny jest drogą. Sypiące się w gruzy ruiny dumnych niegdyś zamków, rozpadające się średniowieczne kościoły i rozrzucone nierzadko po kraju renesansowe pałace i inne budowle, należą już nie do tego, lub owego właściciela, który nieraz na ich niszczenie patrzy obojętnym okiem, ale są własnością całego

<sup>34</sup> Protokół z V Walnego Zebrania Członków Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki z 10 marca 1906 r. w: ANK, sygn. 2621/9, Księga Protokołów Walnych Zebrań...

<sup>35</sup> Por. ANK, sygn. 2621/4, spisy członków Towarzystwa; *ibidem*, sygn. 2621/5, Członkowie Wydziału oraz Delegacji; *ibidem*, sygn. 2621/7, Księga teleadresowa członków Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki za 1903 r.; *ibidem*, sygn. 2621/8, Wykaz członków Towarzystwa od 1908 r. do 1922/23.

społeczeństwa polskiego, wszystkich rozumiejących znaczenie tych pomników kultury. Każdy też ma prawo, a nawet obowiązek, przyjść z pomocą w zachowaniu lub podtrzymaniu, jeżeli już nie restauracji dawnego stanu każdej pamiątki<sup>36</sup>.

Argumentacja Mycielskiego musiała być przekonująca, ponieważ odezwa przyniosła pewien skutek i odtąd kilka rad powiatowych również wspierało działalność Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki.

Jak już wspomniałam, o działalności i zaangażowaniu poszczególnych delegatów świadczy ich korespondencja z wydziałem towarzystwa. Ciekawy może być tutaj przypadek rodziny Chrzanowskich – ziemian z guberni lubelskiej Królestwa Polskiego. Jan Chrzanowski, przebywając na studiach w Krakowie, został jednym z założycieli i pierwszym sekretarzem TOnPZKS, i działał w nim przynajmniej do 1903 r. Członkiem wspierającym towarzystwo, a także delegatem na powiat hrubieszowski został jego ojciec Bronisław. Wśród członków TOnPZKS zjednanych przez Jana Chrzanowskiego znalazła się jeszcze jego matka Wanda i siostra Ksawera<sup>37</sup>. Kiedy Jan powrócił do rodzinnego majątku, jego kontakt z towarzystwem na pewien czas się urwał, jednak w odpowiedzi na odezwę wydziału wysłał obszerny list, w którym m.in. tłumaczy się ze swojego milczenia, a także z braku opłacania składek przez innych zamiejscowych członków towarzystwa (w większości z terenu Królestwa Polskiego).

List z kwietnia 1906 r. jest dosyć pesymistyczny w wymowie, ale wydaje się, że Chrzanowski stawiał w nim trafne diagnozy:

Zaraz po otrzymaniu listu W. Pana z d. 19 04 spieszę odpowiedzieć co następuje. Biorąc czynny udział w założeniu i pierwszych pracach towarzystwa opieki etc. Miałem nadzieję, że Tow. zyska w społeczeństwie polskiem gorliwe poparcie, dokładałem wszelkich starań aby zawiadomić o zawiązaniu Tow. szerszy ogół. Niestety nasze odezwy i sprawozdania nie osiągnęły skutku, osobistą zaś moją agitacją zjednałem nie więcej jak połowę osób, na które liczyłem i nawet te, które należą nie popierają celów Towarzystwa. Niestety jesteśmy Polakami, a brak wytrwałości i energii cechuje wszystkich naszych współziomków. Brak patriotyzmu i chęci do pracy narodowej, a nawet do regularnego płacenia składek. Towarzystwem interesowałem się i interesuję jak zwykle każdą dobrą sprawą. Że przez te parę lat nie zrobiłem nic dla Tow. to nie ze złej woli, lecz z powodu licznych trudności. Urządzając majątek i sprawy osobiste miałem nadzwyczaj mało czasu. Zasoby pieniężne także nie zbyt wielkie nie pozwalały mi dotąd i finansowo popierać Tow. Dochodzą do tego trudności wynikające z położenia politycznego Królestwa Polskiego, utrudnienia cenzuralne i stan wojenny określają tem samem moje położenie<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> *Ibidem*, sygn. 2621/3, Odezwa Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki do Marszałków Rad Powiatowych, 15 IX 1906.

<sup>37</sup> *Ibidem*, sygn. 2621/4, por. spisy członków Towarzystwa; *ibidem*, sygn. 2621/5, Członkowie Wydziału oraz Delegaci.

<sup>38</sup> *Ibidem*, sygn. 2621/6, Jan Chrzanowski do [Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], 26 IV 1906.

Mimo zaistniałych trudności Chrzanowski postanowił jednak ponownie zaangażować się w działalność TOnPZKS, tym razem jako delegat zamiejscowy, w dalszej części listu deklaruje zatem:

Dzisiaj rzeczy zmieniły się o tyle, że mogę pomóc choć w części WPanom, zwłaszcza po odebraniu tak zaszczytnego dla mnie wezwania. Niestety miałem smutne przeczucia co do Tow. gdyż przypuszczałem że zostało ono rozwiązane. Do życzeń WPanów chętnie się zastosuję lecz uprzejmie proszę o nadesłanie wykazu członków Wydziału za rok 1903, 1904, 1905 i 1906, a także o sprawozdania z lat 1905 i 1906 jeżeli takowe wyszły, agitacja bowiem dla braku tych informacji jest niemożliwa, gdyż członkowie pytają o sprawozdania z działalności Tow. i o informację kto rządzi Towarzystwem. Raczą W Panowie wysłać na moje ręce po 10 egz. statutu i sprawozdań za 1905 i 1906 r. do czasu otrzymania tych druków nie mogę nic zrobić<sup>39</sup>.

Zaraz pojawił się jednak kolejny problem: jeśli druki te są dozwolone, to Chrzanowski prosi o przesłanie bezpośrednio pocztą do siebie, jeśli jednak „nie mają delitu”, prosi o wysłanie na adres poste restante i powiadomienie go o tym. Okazuje się, że Chrzanowski zgłosił i zaangażował tylko część osób z listy członków zalegających ze składkami na rzecz towarzystwa, a niektóre z nich były w ogóle z innego regionu niż autor listu. Mimo to obiecywał, że zrobi, co w jego mocy, aby pomóc ściągnąć zaległe składki i pozyskać nowych członków wśród okolicznego ziemiaństwa. Ostrzegwał jednak, że bieżąca sytuacja nie sprzyja takiej działalności: „Tutaj warunki nadzwyczaj trudne. Strajki rolne i fabryczne, ruchy narodowościowe, agitacja przed wyborczą, spodziewane reformy, stan wojenny, wszystko to wywołuje niesłychany zamęt a nawet niepewność jutra. Wobec tego i myśl jest oderwana od ważnych kwestyj obchodzących całe Społeczeństwo Polskie. Co będę mógł jednak postaram się zrobić dla Towarzystwa”<sup>40</sup>.

Obok licznej grupy osób zniechęconych do działalności towarzystwa, mało aktywnych lub niepłacących składek zdarzały się jednostki bardzo zaangażowane, takich, o których można by powiedzieć, że działalność delegata towarzystwa stanowiła przełomowy punkt w życiu. Do grona tych osób należał ksiądz Górzyński ze Zduńskiej Woli (powiat sieradzki, gub. kaliska).

W pierwszym liście z 1902 r. kapłan dziękował za propozycję zostania delegatem towarzystwa, ale nieco się krygował, że nie ma odpowiednich kwalifikacji, bo jest archeologiem dyletantem, a do tego osobą bardzo zajętą ponieważ jest proboszczem dużej parafii i dziekanem dekanatu sieradzkiego, ale ostatecznie funkcję delegata przyjął<sup>41</sup>. W drugim liście, pisanym w 1903 r., zawarł sprawozdanie ze swej – prężnej, jak się okazuje – działalności; pisał, że znalazł trzech obywateli

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Ks. Górzyński [do Prof. Jerzego Mycielskiego, Prezesa Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Zduńska Wola, 7 IX 1902.

ziemskich i jednego doktora – zamiłowanych dyletantów archeologów i zamierza przy ich pomocy wywiązać się z zadania. Chciał podzielić powiat na cztery części i każdą z nich przydzielić zwerbowanym, a sobie zostawić prezestwo: „Co kwartał zamierzam urządzać sesje na których oni będą mi zdawać relacje z tego co zrobili, ja zaś na następny kwartał będę im prace wyznaczał. Oprócz jednakże inwentaryzacji i fotografowania z zabytków archeologicznych historycznych, pragnę przy tej sposobności i dla archeologii przed historycznej coś zrobić i dlatego pragnę przy tej sposobności ułożyć mapkę archeologii przedhistorycznej powiatu sieradzkiego, której dla całego kraju brak, dotkliwie dla nauki odczuwać się daje”<sup>42</sup>.

Wkrótce jednak działalność na niwie ochrony polskich zabytków tak wciągnęła księdza Górzyńskiego, że stała się trudna do pogodzenia z obowiązkami kapłańskimi. O dalszych losach księdza możemy dowiedzieć się z listu napisanego w 1907 r.:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie i Profesorze! W odpowiedzi na uprzejmy list Jego z d. 3 Grudnia r.b. mam honor odpowiedzieć co następuje: Jeżeli posiadając parafię liczącą 18000 dusz i dziekaństwo sieradzkie przed trzema laty z nich zrezygnowałem i w 48ym<sup>43</sup> roku życia siadłem na ławę uniwersytecką, aby tak w Krakowie jak w Graz i w Rzymie studiować historię sztuki, co chyba nie tak często się zdarza to temu winno... „Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami”, a w szczególności JWny Pan Prezes podpisany na posyłanej mi do Zduńskiej Woli nominacji na Delegata Towarzystwa na Dekanat Sieradzki przed trzema laty. Pragnąc bowiem obowiązek inwentaryzacji zabytków spełnić jaknajsumienniej zaprosiłem do siebie pięciu znanych mi w dekanacie, równie jak ja dyletantów – archeologów, aby dekanat na sześć okręgów podzielić i poleconą mi sprawę skrupulatnie wypełnić. Na owej naradzie zrodziła się myśl pewnego rodzaju decentralizacji. – Nie wyrzekając się ścisłego związku z Krakowem i przesłaniu Towarzystwu spisu inwentarza, po jego dokonaniu postanowiliśmy samodzielnie opracować i wydać „Skarbczyk Zabytków przeszłości Ziemi Sieradzkiej”<sup>44</sup>.

Kiedy Górzyński został prezesem kółka wspomnianego w liście, doszedł do wniosku, że brak mu stosownej wiedzy i tak naprawdę należałoby studiować historię sztuki, aby móc właściwie kierować pracami kółka, a że okazało się to nie do pogodzenia z obowiązkami duszpasterskimi oddał parafię i rozpoczął studia, jak pisze w liście do Towarzystwa: „W czerwcu r.b. po trzech letnich studiach (w Warszawie 9 mies. reszta zagranicą) powróciłem do kraju z zamiarem poświęcenie resztki życia pracy nad zabytkami naszej przeszłości. – Praca z racji zabsorbowania umysłów w kraju sprawami społeczno-politycznej natury nie pójdzie tak łatwo”<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Ks. Górzyński [do Prof. Jerzego Mycielskiego, Prezesa Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Zduńska Wola, 22 II 1903.

<sup>43</sup> Podkreślenie autora listu.

<sup>44</sup> ANK, sygn. 2621/6, Ks. Górzyński [do Prof. Jerzego Mycielskiego, Prezesa Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Kłodawa, 10 XII 1907.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

Pierwsze osiągnięcia przyszły jednak dosyć szybko: opublikował artykuł *Czy kapłanowi potrzebna znajomość sztuki*, pod którego wpływem biskup wprowadził w seminarium diecezjalnym obowiązkową naukę historii sztuki i sam chodził na prelekcje prowadzone przez ks. Górzyńskiego<sup>46</sup>.

Ten zasłużony członek krakowskiego towarzystwa zastanawiał się jednak (rok 1907), czy celowe jest członkostwo w krakowskim towarzystwie, skoro takie samo powstało w Warszawie. Dodatkowo – jak wynika z listu – doskwierały mu problemy finansowe. W związku z tym biskup chciał przyznać mu parafię, żeby miał z czego żyć, ale ks. Górzyński odrzucił tę propozycję z obawy, aby go to za bardzo nie pochłonęło i nie zabrało cennego czasu, który zapewne chciał poświęcić ratowaniu polskich zabytków. Jednakże na skutek tej decyzji nie miał z czego się utrzymać i czekał na ostateczną decyzję swojego biskupa<sup>47</sup>.

Ostatni list od ks. Górzyńskiego, pochodzący z 1908 r., przynosi jednak kolejne wiadomości z zakresu popularyzacji historii sztuki i ochrony polskich zabytków. Jak się okazało, kapłan przekonał biskupa do zorganizowania komitetu archeologiczno-budowlanego w diecezji włocławskiej. Ks. Górzyński sam ułożył jego program działania, w którym znalazła się nie tylko konserwacja i inwentaryzacja zabytków, ale też dokumentów piśmiennych, a także przewidywał pieniądze na zamówienie ozdób i wyposażenia dla kościołów u przedstawicieli współczesnej sztuki polskiej<sup>48</sup>. Do inwentaryzacji ks. Górzyński planował jednak przystąpić dopiero za dwa lata, ponieważ – jak pisał w liście – prowadził wówczas w seminarium dwuletni kurs historii sztuki, po którym miał nadzieję zyskać wykwalifikowanych pomocników. Po tym czasie przyszłość konserwacji zabytków w diecezji kujawsko-kaliskiej, jak miał nadzieję Górzyński, będzie zabezpieczona<sup>49</sup>.

Jednak nie wszyscy delegaci towarzystwa chcieli działać charytatywnie. Na przykład znany fotograf Michał Greim<sup>50</sup> z Kamieńca Podolskiego chętnie przyjął godność delegata towarzystwa, zwerbował także kilku nowych członków. W ramach inwentaryzacji zabytków przesłał do TONPZKS bogaty materiał fotograficzny: częściowo były to fotografie, które wykonał specjalnie dla towarzystwa, objeżdżając okolice, częściowo odbitki z jego dawnych zdjęć. Greim w liście do wydziału skrupulatnie wylicza koszty, jakie w związku z tym poniósł<sup>51</sup>, licząc wyraźnie na zapłatę. Widocznie aluzje fotografa nie zostały właściwie odczytane, ponieważ w kolejnym liście wyraził swoje oczekiwania już zupełnie wprost. Wprawdzie załączył fotografie z myślą o opublikowaniu ich w albumie (jednym z wydawnictw towarzystwa), ale wyraźnie podkreślił, że nie uważa tego za działalność

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

<sup>48</sup> ANK, sygn. 2621/6, Ks. Górzyński, Do Zarządu Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki w Krakowie, Włocławek, 5 V 1908.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> Por. J. Garztecki, *Mistrz zapomniany. O Michale Greimie z Kamieńca*, Kraków 1972.

<sup>51</sup> ANK, sygn. 2621/6, M. Greim do Jana Chrzanowskiego, Kamieniec Podolski, 6/19 I 1903.

charytatywną, tylko oczekuje, że zdjęcia jego autorstwa będą opatrzone stosownym logo, a on sam otrzyma wynagrodzenie<sup>52</sup>. Z dalszej korespondencji wynika, że miał w zwyczaju wysyłać TOnPZKS odbitki swoich fotografii zamiast opłat członkowskich<sup>53</sup>.

Greim wydaje się jednak być wyjątkiem. Osoby zaproszone do bycia delegatami towarzystwa albo z różnych przyczyn rezygnowały (np. niejaki Al. Jasnowski z Warszawy nie chciał być delegatem, gdyż – jak argumentował – nie nadawał się do zbierania od ludzi składek, nie miał stosownych znajomości, a ponadto nie bardzo widział możliwość organizowania w Warszawie zamiejscowych kółek towarzystwa, odczytów czy przeprowadzania agitacji na rzecz krakowskiego towarzystwa<sup>54</sup>), albo angażowały się z zapałem. Zdarzały się też przypadki, że ktoś sam zgłaszał się do Towarzystwa z prośbą o uczynienie go delegatem. Np. Stanisław Jarocki, artysta malarz z Wilna, pisał w 1901 r., zaledwie kilka miesięcy po powołaniu do życia krakowskiego towarzystwa, że chciałby mieć więcej wiadomości o jego działalności niż można dowiedzieć się z miejscowych gazet i prosi o regulamin<sup>55</sup>. Jak twierdził, miałby dla towarzystwa dużo ciekawych rzeczy z Wilna. W kolejnym liście deklarował, że chętnie zostałby delegatem TOnPZKS, zwłaszcza że ma już pewne doświadczenia, bo trochę pisał już na temat ochrony zabytków i na dowód przytoczył swoje artykuły ze „Światowida” czy „Tygodnika Ilustrowanego”<sup>56</sup>. W końcu okazało się, że nie mogąc doczekać się pełnomocnictwa i statutu, wziął sprawy w swoje ręce i zdążył zwerbować już kilka osób, przesłał także z góry składkę członkowską w wysokości 10 koron. Był to pozytywny wyjątek, gdyż – jak wspomniałam – towarzystwo miało pewne problemy ze ściąganiem składek od swoich członków.

Czasami winna jednak była nie zła wola delegatów, ale brak rzetelnej informacji. Tak sprawa miała się z Krzysztofem Kraszewskim z Romanowa, bratanikiem słynnego pisarza. Wezwany przez wydział do zapłacenia zaległych składek, zareagował wzburzeniem, twierdząc, że składki zapłacił<sup>57</sup>, po dalszej wymianie korespondencji okazało się, że Kraszewski pomylił Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki z Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, do którego też należał i stąd był przekonany, że składki zapłacił.

<sup>52</sup> ANK, sygn. 2621/63, M. Greim do Jana Chrzanowskiego, Kamieniec Podolski, 5/18 II 1903.

<sup>53</sup> *Ibidem*, M. Greim do Józefa Onyszkiewicza, Sekretarza Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki, Kamieniec Podolski [11/24 X 1907(?)].

<sup>54</sup> *Ibidem*, sygn. 2621/6, Al. Jasnowski [do Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Warszawa, 24 IX 1902.

<sup>55</sup> *Ibidem*, Stanisław Jarocki [do Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], karta pocztowa niedatowana, stempel pocztowy: Wilno, 26 08 1901.

<sup>56</sup> *Ibidem*, Stanisław Jarocki [do Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Wilno, 16 XII 1901.

<sup>57</sup> *Ibidem*, K[rzysztof] Kraszewski [do Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Romanów, 12 X 1909.

Po wyjaśnieniu sprawy uregulował swoje zadłużenie wobec towarzystwa i nadal pozostał jego członkiem<sup>58</sup>.

System zbierania składek przez delegatów mógł rodzić jednak pewne nadużycia. W materiałach towarzystwa znajdują się też akta sprawy kryminalnej. Sekretarz TOnPZKS Jan Chrzanowski wystąpił do sądu karnego o wydanie wszystkich papierów opatrzonych znakiem firmowym Towarzystwa bądź podpisami jego członków, jakie znaleziono przy pewnym aresztowanym oskarżonym o oszustwa. Sąd przychylił się do tej prośby, a z zestawienia znalezionych przy aresztowanym materiałów wynika, że chciał wykorzystać swoje rzekome członkostwo do wyłudzenia składek. W piśmie sądowym można przeczytać: „Przychylając się do podania wniesionego przez sekretarza Towarzystwa p. Jana Chrzanowskiego w dniu 22/XI 1902 – o wydanie wszelkich znalezionych u Mikołaja Brzezickiego (false Bromickiego) papierów opatrzonych bądź firmą Towarzystwa, bądź podpisami członków Wydziału przesyła się: 79 kart legitymacyjnych z podpisami Bromickiego, 18 kart legitymacyjnych czystych, 15 kowert, 7 odbitek litograficznych statutu, 2 zaproszenia na zgromadzenia członków, 1 kwitariusz Towarzystwa Nr 18 tym opatrzony<sup>59</sup>. Okazało się także, że oskarżony sam przyznał się do odebrania składki członkowskiej od jednej osoby w wysokości 10 koron. Mimo że znaleziono przy nim większą nawet sumę pieniędzy TOnPZKS nie miało jednak szansy odzyskać składki, ponieważ wierzyciel aresztowanego miał tytuł egzekucyjny na znacznie większą kwotę (420 koron)<sup>60</sup>. Wydaje się jednak, że był to odosobniony przypadek, a działalność na rzecz towarzystwa i funkcje delegata traktowano jako działalność patriotyczną dla wspólnego dobra.

Wśród delegatów zdarzały się również osoby, które – mimo że traktowały tę działalność jako amatorskie hobby – mogły poszczycić się prawdziwie profesjonalną wiedzą na temat zabytków swojego regionu. Należał do nich Michał Rawicz Witanowski<sup>61</sup> z guberni kaliskiej z Kłodawy. Przeczytał o powstaniu towarzystwa w czasopiśmie „Kraj” i w sierpniu 1901 r. napisał do TOnPZKS list z prośbą o więcej informacji na temat jego działalności<sup>62</sup>. Sam był już członkiem Towarzystwa Numizmatyczno-Archeologicznego w Krakowie. Wydział zaproponował mu

<sup>58</sup> *Ibidem*, K[rzysztof] Kraszewski [do Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Romanów, 18 XI 1909.

<sup>59</sup> *Ibidem*, C.K. Sąd krajowy karny Morelowski do Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury, Kraków, 24 XI 1902.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

<sup>61</sup> Michał Rawita Witanowski herbu Rawicz (Częstochowa 1858 – Piotrków Trybunalski 1943), polski regionalista, krajoznawca i historyk, z zawodu farmaceuta; pisał prace z zakresu historii, archeologii i etnografii Wielkopolski, Małopolski i ziemi sieradzkiej. W latach 1880–1907 mieszkał w Kłodawie, gdzie miał aptekę i założył koło Macierzy Szkolnej; za: *Michał Rawita Witanowski*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Micha%C5%82\\_Rawita\\_Witanowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Micha%C5%82_Rawita_Witanowski) (dostęp: 4.09.2015).

<sup>62</sup> ANK, sygn. 2621/6, Michał Rawicz Witanowski [do Jerzego Mycielskiego], Kłodawa, gub. kaliska, 14 VIII 1901.



funkcję delegata, Witanowski zgodził się i został przedstawicielem na powiat koliski guberni kaliskiej, a w przypadku braku innych kandydatów gotów był również nadzorować powiat łączycycki w tej samej guberni oraz powiat kutnowski w guberni warszawskiej. Płacił składki regularnie, a także polecił nowych członków<sup>63</sup>.

W jednym ze swoich listów podkreślał znaczenie działalności krakowskiego towarzystwa właśnie na terenie Królestwa Polskiego, pisał: „Szczególniej my tutaj odczuwamy brak jakiegokolwiek ochrony pamiątek przeszłości i jeżeli co się robi to dorywczo – jedynie z poczucia obowiązku synowskiego dla Matki naszej – bez spójni między dobrze myślącymi jednostkami”<sup>64</sup>. W jednym z listów zaproponował także szczegółowy porządek, według którego delegaci powinni przeprowadzać inwentaryzację i sugerował, żeby stworzyć instrukcję uproszczonej konserwacji zabytków, a nie tylko inwentaryzowania<sup>65</sup>. Troszczył się o rozwój towarzystwa, nie tylko od strony merytorycznej, ale i organizacyjnej: skrupulatnie rozliczał składki od zwerbowanych przez siebie nowych członków i starał się zaproponować na delegatów ludzi odznaczających się nie tylko chęcią do działania, ale również posiadających pewien poziom niezbędnej wiedzy (za jego przyczyną krakowskie TOnPZKS wystosowało m.in. zaproszenie do wspomnianego ks. Górczyńskiego, jednego z najbardziej aktywnych delegatów)<sup>66</sup>.

Towarzystwo chciało także poprzez swoich delegatów agitować Polaków mieszkających zagranicą. I tak np. w Paryżu czynnym delegatem towarzystwa został syn wieszczki Władysław Mickiewicz<sup>67</sup>. Wydaje się, że swoje obowiązki traktował nie tylko honorowo, udało mu się bowiem pozyskać kilku członków wśród polskiej emigracji, a także zasilić TOnPZKS składkami zebranymi w Paryżu<sup>68</sup>. Delegaci działali także w Wiedniu, gdzie funkcję delegata zaproponowano inż. Stanisławowi Rybickiemu, który był wówczas urzędnikiem w austriackim ministerstwie transportu, a w przyszłości został dyrektorem Austriackiej Kolei Państwowej we Lwowie<sup>69</sup>. Propozycję uznał za zaszczyt i odpisał tak: „Wielmożny Panie! Założenie Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, o którym Wielmożny Pan byłeś łaskaw mnie zawiadomić listem z dnia 6 t.m., uważam za przedsięwzięcie prawdziwie patriotyczne za które winniśmy wdzięczność inicjatorem a w pierwszym rządzie Wielmożnemu Panu. Jeżeli zabytki sztuki i kultury są dla każdego narodu cennymi pamiątkami przeszłości, to nam są one tem

<sup>63</sup> *Ibidem*, Michał Rawicz Witanowski [do Jerzego Mycielskiego] Kłodawa, gub. Kaliska 29 XII 1901.

<sup>64</sup> *Ibidem*, 14 XII 1901.

<sup>65</sup> *Ibidem*, Michał Rawicz Witanowski do Zarządu Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki, Kłodawa, gub. kaliska, 23 X 1902.

<sup>66</sup> *Ibidem*, Michał Rawicz Witanowski [do Jerzego Mycielskiego], Kłodawa, gub. kaliska, 23 IX 1902.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Władysław Mickiewicz [do Jerzego Mycielskiego], Paryż, 13 VI 1902.

<sup>68</sup> *Ibidem*, 26 VI 1903.

<sup>69</sup> S. Brzozowski, *Stanisław Rybicki*, w: IPSB, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/stanislaw-rybicki#> (dostęp: 10.09.2015).

cenniejsze, gdyż są jedynymi dotykalnymi pomnikami zgasłej świetności. Można je porównać z paroma starymi meblami, znajdującymi się w ubogim mieszkaniu rodziny, która pamiętała lepsze czasy i z czcią przechowuje skromny dobytek wyratowany z zamętu i ruiny...<sup>70</sup>

Jednak, mimo tych szczytnych deklaracji, nie wiadomo, jak układała się dalsza współpraca Stanisława Rybickiego z krakowskim towarzystwem, gdyż z kolejnego listu możemy się dowiedzieć, że mieszkającemu na stałe w Wiedniu urzędnikowi zaproponowano funkcję delegata na ... Zakopane, w związku z czym sam zainteresowany zgłaszał poważne zastrzeżenia<sup>71</sup>. Być może było to wskutek pomyłki, jakiej w tak szeroko zakrojonej działalności trudno było uniknąć, a być może był to efekt pewnego bałaganu organizacyjnego, który prawdopodobnie mógł osłabiać skuteczność działania.

Jak wspomniałam, stosunkowo najmniej delegatów i członków TOnPZKS pochodziło z zaboru pruskiego. Jednym z nielicznych był hrabia Adam Sierakowski z Waplewa, ziemianin i znany działacz społeczny – jego majątek zasłynął jako ośrodek polskiej kultury na Pomorzu<sup>72</sup>. Okazało się jednak, że hrabia Sierakowski również miał problemy z opłacaniem składki członkowskiej. Prawdopodobnie otrzymał on list w tej sprawie od towarzystwa, które liczyło na odzyskanie zaległych wpłat za sześć lat. Sierakowski na pismo zareagował wzburzeniem: twierdził, że w ogóle nie przypomina sobie faktu przystąpienia do Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki. Jeśli byłby dowód na to, że zapłacił w momencie przystąpienia, to gotów był uregulować należność za dwa ostatnie lata, resztę uważał za przedawnioną. Jeśliby jednak okazało się, że ani razu nie zapłacił, nie czuł się zobowiązany, żeby w ogóle płacić. Jednocześnie jednak zapewniał, że cele towarzystwa wydają mu się „bardzo sympatyczne” i gotów byłby przystąpić do niego na nowo. Stawiał jednak pewne warunki: z uwagi na to, że – jak sam przyznał – należał do „niezliczonej ilości towarzystw”, nie był w stanie pamiętać o wszystkich terminach. Wobec tego oczekiwał, że zarząd krakowskiego towarzystwa będzie mu za każdym razem przypominał o uiszczeniu składki lub ewentualnie ściągał ją w formie zaliczki pocztowej. Na koniec listu hrabia dawał do zrozumienia, że ewentualne zaległości w opłatach członkowskich są wyłączną winą TOnPZKS, ponieważ inne „prawidłowo prowadzone” towarzystwa same dbają o to, by przypominać swoim członkom o regulowaniu opłat<sup>73</sup>. Powyższy list może być kolejnym dowodem na to, że towarzystwo założone przez Jerzego Mycielskiego, mimo że liczyło wielu członków wywodzących się z najwyższych sfer, miało problemy ze ściąganiem składek. Być może faktycznie jedną z przyczyn były problemy organizacyjne.

<sup>70</sup> ANK, sygn. 2621/6, Stanisław Rybicki [do Jerzego Mycielskiego], Wiedeń, 10 I 1902.

<sup>71</sup> *Ibidem*, 5 IV 1902.

<sup>72</sup> A. Chodubski, *Adam Sierakowski*, w: IPSB, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/adam-sierakowski#> (dostęp: 10.09.2015).

<sup>73</sup> ANK, sygn. 2621/6, Adam hr. Sierakowski do Sekretarza [Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki], Waplewo, 17 X 1909.

Zdarzały się też przypadki, że osoba zainteresowana funkcją delegata sama zgłaszała się do towarzystwa już z grupą zjednanych członków, przeświadczona o tym, jak wielkie znaczenie dla Polaków ma sprawa zabytków – było tak zwłaszcza na ziemiach zabranych. Jednym z takich delegatów był Wandalin Szukiewicz (1852–1919), archeolog, etnograf i działacz społeczny z terenu ziem litewskich i białoruskich, stryjeczny brat młodopolskiego pisarza i historyka sztuki Macieja Szukiewicza<sup>74</sup>. W styczniu 1902 r., zaraz po otrzymaniu wiadomości o zawiązaniu się krakowskiego TOnPZKS, Wandalin Szukiewicz napisał pełen entuzjazmu list, w którym nie szczędził słów uznania dla jego założycieli i podkreślał znaczenie dziedziny, którą miało się zajmować. Jednocześnie wyraził chęć zostania delegatem towarzystwa, chciał również zgłosić większą grupę osób z Wilna i guberni grodzieńskiej zainteresowanych ochroną polskich zabytków na tych terenach<sup>75</sup>. Przyjęty do towarzystwa, traktował swoje obowiązki bardzo poważnie.

W kolejnym liście przedstawił listę pięciu kandydatów na delegatów towarzystwa. Nie były to bynajmniej osoby przypadkowe, gdyż – jak sam przyznał – najpierw zebrał opinie na ich temat i sprawdził kompetencje. Poinformował również, że w Wilnie „zawijuje się coś w rodzaju Towarzystwa opieki nad miejscowymi zabytkami” i miał nadzieję, że dzięki tej inicjatywie tym więcej współpracowników znajdzie dla krakowskiego towarzystwa<sup>76</sup>. W kolejnych latach Szukiewicz w dalszym ciągu czynnie wspierał towarzystwo założone przez Mycielskiego: wpłacał składki, zjednywał nowych członków, brał udział w badaniach zamku w Trokach. Szczegółowe sprawozdania z tej działalności były publikowane w ramach wydawnictw Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki<sup>77</sup>. Angażował się także w prace badawcze organizowane przez przedstawicieli krakowskiego towarzystwa przy innych zabytkach w Wilnie (m.in. konserwacja kościoła św. Michała)<sup>78</sup>.

Powyższe przykłady korespondencji członków i delegatów towarzystwa nie wyczerpują oczywiście wszystkich zagadnień, ale wydaje się, że dają dosyć dobry obraz trójzaborowej działalności. Tak jak wspomniano wcześniej, w korespondencji często pojawiają się informacje, które mogą świadczyć o pewnym bałaganie organizacyjnym (np. ks. Zdzisław Zakrzewski z Poznańskiego w czerwcu 1906 r. zgłosił chęć bycia członkiem i delegatem towarzystwa, zapłacił nawet składkę, a do października nie otrzymał żadnej odpowiedzi<sup>79</sup>; Stanisław Tarnowski z majątku

<sup>74</sup> M. Blombergowa, *Wandalin Szukiewicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 49 (2013–2014), s. 211–213.

<sup>75</sup> ANK, sygn. 2621/6, Wandalin Szukiewicz [do Jerzego Mycielskiego], Wilno, 29 I 1902.

<sup>76</sup> *Ibidem*, 6/19 IV 1902.

<sup>77</sup> M.M. Blombergowa, *Wandalin Szukiewicz. Syn Ziemi Lidzkiej – Badacz i Społecznik (1852–1919)*, Warszawa–Lida 2010, s. 43 ([http://pawet.net/files/w\\_szukiewicz.pdf](http://pawet.net/files/w_szukiewicz.pdf) [dostęp: 13.09.2015]).

<sup>78</sup> Protokół z V Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki 10 III 1906, w: *Księga Protokołów Walnych Zebrań...*

<sup>79</sup> ANK, sygn. 2621/6, Ks. Zdzisław Zakrzewski do Wydziału Towarzystwa, Golejewko p. Chajno (Rawicz) [Poznańskie], 30 X 1906.

Turczyńce w odpowiedzi na upomnienia tłumaczył, że poleceni przez niego członkowie nie płacą składek nie z jego winy, gdyż przeszło dwa lata wcześniej wysłał do towarzystwa książeczkę z kwitami dla sprawdzenia rachunków i w dalszym ciągu nie otrzymał jej z powrotem<sup>80</sup>, podobne przykłady można by mnożyć). Być może przy nieco lepszej organizacji towarzystwo miałoby znacznie lepsze osiągnięcia, tym bardziej że członkowie i delegaci w większości należeli do elity społeczeństwa, a więc dysponowali odpowiednimi środkami dla osiągnięcia nawet bardzo ambitnych celów zmierzających do ochrony polskich zabytków.

Analizując chociażby książki adresowe członków krakowskiego towarzystwa można stwierdzić, że wśród zamiejscowych członków przeważają przedstawiciele arystokracji, ziemiaństwa, inteligencji (lekarze, prawnicy, literaci, profesorowie, artyści), pojawiają się też (choć mniej licznie) przedstawiciele lokalnych elit, małych społeczności: np. nauczyciele, księża czy aptekarze<sup>81</sup>. Wśród członków i delegatów zamiejscowych najwięcej (poza Galicją) pochodziło z Królestwa Polskiego i ziem zabranych, a zaledwie kilku z zaboru pruskiego<sup>82</sup>.

Niezależnie od zastrzeżeń co do administrowania towarzystwem, należy podkreślić, że odniosło ono kilka spektakularnych sukcesów, prezentowanych w sprawozdaniach z działalności publikowanych każdego roku, jak wspomniane wcześniej uratowanie zamku w Trokach, restauracje kościoła św. Michała w Wilnie, restauracje epitafiów biskupów krakowskich u ojców franciszkanów czy „podtrzymanie ruin” zamku Odrzykowskiego. Nie można także zapomnieć o zasługach dla samego Krakowa. Współdziałając z innymi krakowskimi towarzystwami, przyczyniło się do uratowania zabytkowych zabudowań koło kościoła św. Idziego w Krakowie<sup>83</sup>.

Nieco bardziej skomplikowana jest historia obrony innego ważnego zabytku krakowskiego – Pałacu Krzysztofora, który bez osobistej interwencji prezesa Jerzego Mycielskiego zapewne by nie przetrwał. Kiedy w 1912 r. ten znajdujący się przy Rynku Głównym pałac przeszedł na własność spółki budowlanej, która zamierzała go wyburzyć, Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki energicznie przystąpiło do jego obrony. Jeden z członków TOnPZKS, historyk sztuki Franciszek Klein, poświęcił pałacowi „pod Krzysztofora” specjalne, bogato ilustrowane wydawnictwo, podkreślające nie tylko wartość artystyczną tego zabytku, ale również jego znaczenie dla narodowego dziedzictwa: „W każdym kraju istnieją budowle, które tworzą nienaruszalną własność całego społeczeństwa. Są one związane z historią miasta, z jego sztuką i kulturą tak silnie, że stanowią żywy dokument

<sup>80</sup> *Ibidem*, Stanisław Tarnowski [do Wydziału Towarzystwa], Turczyńce, p. Satanów, gub. podolska, 16 XI 1906.

<sup>81</sup> Por. Księga teledresowa członków... za rok 1903; *ibidem*, sygn. 2621/8, Wykaz członków za rok 1908 [1908–1922/1923].

<sup>82</sup> *Ibidem*.

<sup>83</sup> Por. *ibidem*, sygn. 2621/26, korespondencja w sprawie ratowania zabytkowych zabudowań koło kościoła pw. św. Idziego w Krakowie.

przeszłości tego narodu. Uświęcone tradycją historii, otoczone ogólnym poszanowaniem – budowle takie trwają przez długie wieki, nie wiele się zmieniając. Do takich nienaruszalnych własności narodu należy właśnie pałac «pod Krzysztofory» w Krakowie<sup>84</sup>. Klein negował także opinie spółki budowlanej, która najwyraźniej liczyła na duże zyski po wyburzeniu pałacu i jednoznacznie stwierdzał że: „pałac «pod Krzysztofory», największy i najokazalszy dom starego Krakowa, jako zabytek przeszłości wyjątkowego dla narodu znaczenia, musi być utrzymanym w całości, a przy jego restauracji, której tylko wybitny talent fachowy może dokonać, powołane czynniki winny dołożyć wszelkich starań, by monumentalny charakter tego pomnika w niczem nie ucierpiał”<sup>85</sup>.

W 1914 r. los słynnego zabytku zawisł jednak na włosku, ponieważ władze miejskie wydały w końcu zgodę na jego wyburzenie. W ostatnim momencie pomogła osobista interwencja Jerzego Mycielskiego u następcy tronu Franciszka Ferdynanda, który zabronił zburzenia pałacu<sup>86</sup>. U genezy bliskich relacji prezesa towarzystwa i następcy tronu miała ponoć leżeć pewna przysługa: oto hrabia Mycielski, zapalony genealog, pomógł udowodnić koneksje morganatycznej małżonki następcy tronu hrabiny Chotek z Jagiellonami<sup>87</sup>.

W okresie I wojny światowej towarzystwo nie zawiesiło całkowicie działalności, starając się nawet w tych trudnych warunkach działać na rzecz ochrony polskich zabytków, których działania wojenne nie omijały. Już w 1916 r., po rocznej zaledwie przerwie, zorganizowano walne zgromadzenie członków, na którym podjęto kwestię strat wojennych i konieczność ratowania polskiego dziedzictwa kulturalnego<sup>88</sup>. Towarzystwo próbowało zbierać fundusze na ratowanie zabytków wśród społeczeństwa, a ponieważ nie przynosiło to wymiernych efektów, przygotowano stosowną odezwę do Komitetu Polskiego w Paryżu, jednak bez

<sup>84</sup> F. Klein, *Pałac „Pod Krzysztofory” w Krakowie*, Kraków 1914, s. 3.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 32.

<sup>86</sup> F. Klein, *Notatnik Krakowski...*, s. 12–14.

<sup>87</sup> „Ta z początku czysto etykietalna czy konwencjonalna znajomość zmieniła się z biegiem lat w zażyłą, a nawet serdeczną przyjaźń. Jej fundamentem była wielka przysługa, jaką Mycielski wyświadczył następcy tronu. Jak wiadomo, arcyks. Ferdynand d’Este popełnił wbrew woli cesarza i całego dworu – megalomanię, żeniąc się z hrabiną Chotek. Rodzina ta, co prawda pochodziła ze starej szlachty czeskiej, ale oczywiście nie mogła się równać z Habsburgami i nie miała nawet tytułu *ebenbürtig* (*równy urodzeniem*), który był przyznany kilkunastu najstarszym rodom arystokratycznym w dawnej monarchii austriackiej, przez co były one zrównane z rodziną panującą. Z tego powodu arcyksiążę i jego małżonka byli narażeni na wiele przykrości i upokorzeń ze strony etykiety dworskiej. Tymczasem Mycielski wyszukał w starych annałach i kronikach, że rodzina szlachecka Chotków była spokrewniona już w drugiej połowie XV wieku – ni mniej, ni więcej tylko z Jagiellonami. Wprawdzie były to – jak się u nas mówi – dziesiąte wody po kielichu, ale były. To wystarczyło podobno, że wreszcie rodzina Habsburgów przestała się krzywo patrzeć na małżonkę następcy tronu, a stary cesarz wyznaczył jej należne miejsce w hierarchii dworskiej i nadał jej tytuł księżnej Hohenberg”; *ibidem*, s. 60–61.

<sup>88</sup> Protokół XIV Walnego Zebrania Członków Towarzystwa z 19 lutego 1916 r. w: *Księga Protokołów Walnych Zebrań...*

specjalnego rezultatu. Starano się podjąć także działania praktyczne, jak ratowanie zniszczonej kolegiaty w Wiślicy czy inwentaryzowanie dzwonów zarekwirowanych przez władze austriackie<sup>89</sup>.

Po I wojnie światowej towarzystwo nie działało już tak prężnie i energicznie, a liczba członków zmalała. Protokoły z walnych zgromadzeń<sup>90</sup> oraz z posiedzeń wydziału<sup>91</sup> kończą się na roku 1923, ale wydaje się, że TOnPZKS działało do śmierci swojego prezesa i założyciela w 1928<sup>92</sup>.

Wydaje się, że zamierzona w programie towarzystwa działalność ponadzaborowa udała się jedynie częściowo, ale biorąc pod uwagę sytuację polityczną, i tak należy uznać ją za duży sukces. Być może zbyt elitarność utrudniała propagowanie idei i działalności towarzystwa w szerszych kręgach społecznych, niemniej jednak najbardziej wpływowa część społeczeństwa została zaznajomiona z celami i ideami, jakie przyświecały działalności Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki. Ciężka praca entuzjastów amatorów – historyków sztuki czy archeologów – przyczyniła się do inwentaryzacji cennych zabytków polskiej kultury i sztuki, a tym samym często do ich uratowania. Trzeba podkreślić, że było to pierwsze towarzystwo opieki nad zabytkami na ziemiach polskich. Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości, wzorujące się na krakowskim, powstało w 1906 r., a Lwowskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Sztuki i Kultury (którego statut opierał się niemal całkowicie na krakowskim) powstało w 1916 r.

Warto podkreślić, że choć towarzystwo założone przez Jerzego Mycielskiego straciło część członków i delegatów z zaboru rosyjskiego po powołaniu do życia warszawskiego odpowiednika, nigdy nie traktowało go jako swojego konkurenta. Podejmowano także próby współpracy ponad zaborczymi granicami. W dokumentach krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki zachował się brulion listu do towarzystwa warszawskiego, stanowiący swego rodzaju sprawozdanie z dotychczasowej działalności w Królestwie Polskim i na Litwie. W podsumowaniu autorzy pisali: „Obraz ten świadczy jednak, żeśmy nie odgradzali się kordonem granicznym a może być również zadatkiem intensywniejszej pracy na przyszłość. Do tego wniosku ośmiela nas między innymi także i tak życzliwa odpowiedź Szanownego Wydziału, która pragniemy, aby się stała podstawą do dalszego wspólnego działania obu Towarzystw”<sup>93</sup>. Tak więc

<sup>89</sup> ANK, sygn. 2621/11, Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki za lata 1916–1919, w: Protokoły i sprawozdania z działalności Towarzystwa i podróży służbowych członków delegowanych przez wydział.

<sup>90</sup> Por. ANK sygn. 2621/9 Księga protokołów walnych zebrań...

<sup>91</sup> ANK, sygn. 2621/10, Księga Protokołów Posiedzeń Wydziału Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki.

<sup>92</sup> Por. ANK, sygn. 2621/2, Rejestracja Towarzystwa po I wojnie światowej.

<sup>93</sup> *Ibidem*, sygn. 2621/11, Protokoły i sprawozdania z działalności Towarzystwa i podróży służbowych członków delegowanych przez wydział.

rok 1906 nie przekreślił działalności w zaborze rosyjskim, gdzie przedstawiciele krakowskiego towarzystwa w dalszym ciągu usiłowali inwentaryzować i w miarę możliwości zabezpieczać zabytki polskiej kultury i sztuki. Wydaje się, że oceniając osiągnięcia krakowskiego TOnPZKiS i podziwiając zapał, z jakim niektórzy delegaci przystępowali do swojej misji, traktując ją w oczywisty sposób jako patriotyczny obowiązek, nie można zapominać, że tłem dla tych postaw był toczący się wśród elity intelektualnej od dłuższego czasu dyskurs wokół takich pojęć, jak kultura i sztuka narodowa, a polskie zabytki były przecież nieodłączną częścią narodowego dziedzictwa – nie tylko pamiątkami po chwalebnej przeszłości, ale często także nieodłącznym elementem koncepcji stylu narodowego, który miał należeć już do przyszłości.

Wydaje się, że ta w gruncie rzeczy pionierska działalność Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami Kultury i Sztuki oraz próba ponadzaborowego porozumienia elit w imię wyższych wartości jest stosunkowo mało doceniana w literaturze przedmiotu, zatem tym bardziej warta przypomnienia.

## **Polish Society for the Preservation of Monuments of Culture and Art in Cracow before the First World War – an attempt at transpartitional activity**

### **Abstract**

In 1902 in Cracow the Polish Society for the Preservation of Monuments of Culture and Art was established with the purpose of protection of all Polish monuments in all the Polish lands under three partitions. The group of founders was dominated by professors of the Jagiellonian University and the Academy of Fine Arts, members of the Polish aristocracy and students from the families of landowners. The Society's president was Jerzy Mycielski, an art historian and professor of JU. The main difference distinguishing the Society from others was its activity within the territories of three partitions set forth in the statute. And for this reason an important place within the Society's structure was occupied by its non-local members who were to recruit new members and collect membership fees, but also to made inventories of Polish historical monuments and take measures for their preservation. Their activities are reflected in a collection of their correspondence preserved in the National Archives in Cracow. Most members were from Galicia, from the Kingdom of Poland and from annexed territories. The letters reveal their zeal and dedication to their tasks; and it should be emphasised here that usually they were amateurs, lovers of history or archaeology, such as the family of Chrzanowskis from the gubernya of Lublin, or Father Górzyński from the gubernya of Kalisz, Michał Rawicz Witanowski from Kłodawa, or Wandalin Szukiewicz from Vilnius.

The Society, despite organisational problems, had several important successes, such as saving the castle at Trakai, restoration of St Michael's Church in Vilnius or salvation from demolition of the Cracow Palace "Krzystofory". And despite the fact that three-partition operations specified in the statute were carried out only partially, the activities of the Society could be regarded as successful, for it was the first institution protecting the Polish historical monuments on the Polish lands under the three partitioning powers. The article is to remind this pioneering activity in the context of transpartitional cooperation in the name of protection and preservation of Polish cultural heritage.

## Краковское Общество по опеке над польскими памятниками культуры и искусства до Первой мировой войны – попытка трансграничной деятельности в аннектированных частях Польши

### Аннотация

Краков на рубеже XIX и XX веков был важным научным, культурным и артистическим центром, в котором находились штаб-квартиры многих организаций и обществ. К концу XIX века в Галиции приобрели популярность лозунги о защите памятников старины. Тогда были основаны м. пр. Гроно консерваторув (Общество реставраторов) или Общество любителей истории и памятников Кракова. Однако чувствовалась необходимость создать общество, которое радиусом своего действия охватывало бы все польские памятники старины независимо от границ, разделявших польскую территорию. Таков был генезис Общества по опеке над польскими памятниками культуры и искусства, образованного в 1902 г.

Среди основателей преобладали профессора Ягеллонского университета и Академии Художеств, представители аристократии, а также студенты из помещичьих семей. За все время существования Общества, его председателем был Ежи Мыцельский – искусствовед, профессор Ягеллонского университета. Описываемое Общество отличалось от других, прежде всего, записанной в уставе деятельностью во всех трех аннектированных частях Польши. В связи с чем, важное место в структуре Общества занимали приезжие делегаты. Их задачей было вербовать новых членов, собирать членские взносы, а также инвентаризировать польские памятники старины и предпринимать конкретные действия по их защите. Картину деятельности этих делегатов рисует собрание переписки, находящееся в фонде TOnPZKiS в Государственном архиве в Кракове. Больше всего приезжих членов Общества было из Галиции, Царства Польского а также из Западного края (т. н. «отнятых территорий»). В переписке содержится множество примеров полной энтузиазма и самоотвержения деятельности приезжих делегатов. Надо подчеркнуть, что обычно это были не профессионалы, любители истории или археологии. Можно привести в пример семью Хржановских из Люблинской губернии, ксендза Гужинского из Калишской губернии, Михала Равич Витановского из Клодавы или Вандалина Шукевича из Вильны.

Несмотря на организационные проблемы, Общество в своей деятельности добилось нескольких существенных успехов – нпр. спасения замка в Троках, реставрации костела св. Михаила в Вильне или защиты от сноса краковского дворца «Кшиштофоры». Задуманная в уставе, трансграничная деятельность на аннектированных территориях Польши лишь частично удалась, но учитывая организационные трудности возникшие в результате м. пр. политики разделивших Польшу государств, ее можно считать успешной. Это было первое Общество по опеке над памятниками старины на польских землях. Статья является попыткой напомнить об этой новаторской деятельности в контексте трансграничного сотрудничества во имя идеи защиты польского культурного наследия.

### Bibliografia

#### Źródła archiwalne:

Zespół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Kultury i Sztuki w Archiwum Narodowym w Krakowie, sygn. ANK/2621



## Źródła drukowane:

- Klein F., *Kraków*, Kraków 1910
- Klein F., *Notatnik Krakowski*, Kraków 1965
- Klein F., *Pałac „Pod Krzysztofory” w Krakowie*, Kraków 1914
- Kumaniecki K., *Wiadomości statystyczne o Krakowie*, w: F. Klein, *Kraków*, Kraków 1910, s. VI–VII
- Sitte C., *Der Städtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen*, Wien 1889
- Wdowiszewski J., *Artystyczne zasady budowy miast*, „Czasopismo Towarzystwa Technicznego Krakowskiego” 1890, nr 7–11
- Wokół Wawelu: antologia tekstów z lat 1901–1901*, red. i wstęp J. Krawczyk, Warszawa 2012

## Opracowania:

- Blombergowa M., *Wandalin Szukiewicz*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 49 (2013–2014), s. 211–213
- Blombergowa M., *Wandalin Szukiewicz. Syn Ziemi Lidzkiej – badacz i społecznik (1852–1919)*, Warszawa–Lida 2010
- Bochnak A., *Jerzy Mycielski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 22 (1972), s. 332–335
- Frycz J., *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 1975
- Garztecki J., *Mistrz zapomniany. O Michale Greimie z Kamieńca*, Kraków 1972
- Kasperowicz R., *Dehio i Riegl, czyli spór o przeszłość i przyszłość zabytków*, w: *Alois Riegl, Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. i wstęp R. Kasperowicz, Warszawa 2012
- Kosiewski P. i Krawczyk J., *Latarnia pamięci. Od muzeum zabytków narodu do katechizmu konserwatora*, w: *Zabytek i historia: wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku*, red. P. Kosiewski, J. Krawczyk, Warszawa 2012
- Midura F., *Społeczna opieka nad zabytkami w Polsce do roku 1918*, Warszawa 2004
- Pawłowski K., *Ochrona walorów zabytkowych miast, a geneza polskiej nowoczesnej szkoły urbanistycznej*, w: *Przeszłość a jutro miasta. Szkice urbanistyczne*, red. nauk. K. Pawłowski, T. Zarębska, Warszawa 1977
- Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, red. E. Manikowska, P. Jamski, Warszawa 2010
- Ziejka F., *Ocalić dla potomnych narodowe pamiątki... O społecznym ruchu odnowy zabytków w Krakowie w XIX wieku*, „Budownictwo. Czasopismo Techniczne” 106 (2009), z. 9

## Publikacje internetowe:

- Michał Rawita Witanowski, w: Wikipedia: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Micha%C5%82\\_Rawita\\_Witanowski](https://pl.wikipedia.org/wiki/Micha%C5%82_Rawita_Witanowski) (dostęp: 04.09.2015)
- Stanisław Marian Brzozowski, Stanisław Rybicki, w: IPSB: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/stanislaw-rybicki#> (dostęp: 10.09.2015)
- Chodubski A., *Adam Sierakowski*, w: IPSB: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/adam-sierakowski#> (dostęp: 10.09.2015)

**Adrianna Dominika Sznapiak** (ur. 1979), absolwentka Instytutu Historycznego UW, doktorantka w IH PAN, autorka książki: *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od ok. 1880 do 1914*, Warszawa 2009 (adrianna-sznapiak@wp.pl).